

Maciej Adamkiewicz – geniusz czy szarlatan?

Ze ścierniska San Francisco

Jan Osiecki

foto: On Board Public Relations

Na tegorocznej *Liście 100 najbogatszych Polaków* tygodnika *Wprost* Maciej Adamkiewicz zajmuje 18. pozycję. Jego majątek szacowany jest na 1,2 mld zł. W rankingu *Menedżera Zdrowia*, uwzględniającym tylko osoby zajmujące się biznesem medycznym, właściciel Adamedu znalazł się zaś na 3. miejscu. Bogatsi od niego są tylko Ryszard Krauze i Jerzy Starak. Jak to się stało, że lekarz bez przygotowania biznesowego rzucił rękawicę największym światowym koncernom farmaceutycznym i odniósł sukces? Nie ma osoby, która nie słyszałaby o Adamkiewicz. Niewielu ludzi potrafi jednak cokolwiek o nim powiedzieć.



for. On Board Public Relations

Jeśli chodzi o właściciela Adamedu, tylko jedno jest pewne – to niewątpliwie najbogatszy chirurg w Polsce. Znacznie trudniej już powiedzieć, jak to się stało, że 40-letni biznesmen samouk, który poza prowadzeniem własnej firmy nie miał innych doświadczeń związanych z zarządzaniem, zyskał tak silną pozycję na rynku. Czy jest geniuszem z fantastyczną intuicją, czy tylko dzięki pomocy prawników sprytnie omija prawo patentowe?

Sztuka omijania

Dawno temu, kiedy Adamkiewicz jeszcze rozmawiał z dziennikarzami, instruował ich, jak dotrzeć do siedziby Adamedu w podstołecznym Czosnowie. Jadąc od strony Warszawy, nie można było skręcić bezpośrednio w ulicę prowadzącą do firmy. Prezes podpowiadał jednak, jak można ominąć zakaz wjazdu. Trzeba wjechać na stację benzynową z prawej strony drogi, tam zawrócić i przecinając trasę E7 na Gdańsk, pojechać do zakładu. – *To jest dozwolone* – tłumaczył reporterom *BusinessWeek*.

Od 5 lat Adamed jest w poważnym konflikcie z amerykańskim koncernem Eli Lilly. Amerykanie zarzucają spółce, że naruszyła ich prawa patentowe. – *Wszystko, co robimy, jest zgodne z prawem* – zapewnia jednak prezes Adamkiewicz.

Przekonuje, że prawa nie złamał. Jeśli przegra w sądzie, może stracić bardzo wiele. Tym bardziej że Sąd Apelacyjny uchylił korzystny dla Adamedu wyrok, jaki zapadł w pierwszej instancji. Sprawa ponownie jest rozpatrywana przez Sąd Okręgowy w Warszawie.

Koncepcja z antykoncepcji

Spółkę stworzył w 1986 r. ojciec Macieja, Marian Adamkiewicz. Był to niewielki zakład produkujący

środki antykoncepcyjne. Dynamiczny rozwój firmy rozpoczął się w I połowie lat 90. Wówczas Maciej Adamkiewicz, młody lekarz, odszedł od stołu operacyjnego i zajął się biznesem. Wspólnie z żoną Małgorzatą (lekarzem endokrynologiem) wyprowadził Adamed na szerokie wody. Firma szybko stała się najbardziej



for. On Board Public Relations

„ Dla Adamedu własny lek to nie tylko kwestia ambicji. Na razie bowiem spółka żyje z kopiowania cudzych pomysłów, oferując generyki ”

rentowym polskim podmiotem farmaceutycznym. W ostatnich 2 latach małżeństwo Adamkiewiczów awansowało z 20. pozycji na *Liście 100 najbogatszych Polaków* tygodnika *Wprost* (z majątkiem wycenianym w 2005 r. na 750 tys. zł) na pozycję 18. (z majątkiem wycenionym na 1,2 mld).

Adamed stał się firmą międzynarodową. Zatrudnia prawie 500 osób i stale rozwija własne laboratoria badawcze. *Idée fixe* prezesa jest stworzenie od podstaw polskiego leku na cukrzycę typu 2. Pracują nad nim naukowcy m.in. Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego i gdańskiej Akademii Medycznej.



foto: On Board Public Relations

” Małgorzata Korpusik:
– Większość preparatów Adamedu to leki Rx – na receptę z głównych grup terapeutycznych. Są one stosowane w leczeniu chorób cywilizacyjnych, takich jak nadciśnienie tętnicze, choroba wieńcowa, astma i POChP. Objęte są refundacją ”

” Maciej Adamkiewicz:
– Przedstawiciele międzynarodowych koncernów mówią, że nikogo poza nimi nie stać na opracowanie nowego leku. Dlaczego mamy im wierzyć, że badania i rozwój to dla Polaków na zawsze zakazany owoc? ”



foto: Forum

Z kurnika na salony

Chociaż najwięcej leków w Polsce produkuje Polpharma, a ulubieńcem inwestorów giełdowych jest Bioton, to graczem numer jeden na polskim rynku został Adamed. Znacznie więcej można powiedzieć o spółce niż o jej właścicielu. Maciej Adamkiewicz unika rozgłosu. Przykładem jest choćby odsyłanie dziennikarzy, którzy chcą przeprowadzić z nim wywiad, do jednej z największych stołecznych agencji PR. Pracownica firmy najpierw obiecuje, że prześle prezesowi pytania. Potem okazuje się, że szef Adamedu nie będzie odpowiadał. – *Bo taką ma politykę* – wyjaśnia przez telefon Agnieszka Sosnowska z agencji On Board PR.

Co zatem wiadomo o Macieju Adamkiewiczzu? Pochodzi z rodziny lekarskiej. Jego ojciec był jednym z bardziej cenionych w Polsce ginekologów. To on, jeszcze w czasach PRL, założył Adamed. Firma mieściła się w pomieszczeniach po fermie kur. Już w III RP przedsiębiorstwo przejął Maciej Adamkiewicz i razem z żoną zaczęli inwestować w jego rozwój.

Nowy rozdział w historii spółki zaczął się 1994 r. Wówczas produkcję przeniesiono do nowoczesnego zakładu w Pieńkowie koło Warszawy. Powstało też laboratorium z prawdziwego zdarzenia, w którym prowadzone są badania nad własnymi lekami. Od 1996 r. rozpoczęto na licencji brytyjskiej produkcję preparatu uwalniającego przez skórę hormony stosowane w terapii zastępczej.

W historii Adamedu ważny jest jeszcze jeden rok – 1998. Firma wprowadziła wówczas na rynek preparat na nadciśnienie o nazwie Amlozek. Stało się to możliwe dzięki opracowaniu we własnych laboratoriach (i opatentowaniu) nowej technologii produkcji amlodypiny, substancji będącej podstawowym składnikiem leku.



„ Chociaż najwięcej leków w Polsce produkuje Polpharma, a ulubieńcem inwestorów giełdowych jest Bioton, to graczem numer jeden na polskim rynku został Adamed ”

W poszukiwaniu oryginału

Adamkiewicz marzy o wynalezieniu oryginalnego polskiego leku. Adamed jest jedyną polską spółką farmaceutyczną, prowadzącą takie badania. W tym celu prezes powołał nawet konsorcjum naukowe. Znaleźli się w nim naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego i gdańskiej Akademii Medycznej. Pod skrzydłami Adamkiewicza naukowcy realizują pierwszy w Polsce kompleksowy program – od projektowania aktywnych molekuł, ich syntezy, aż do wyselekcjonowania jednego związku i badań. Wciąż jednak są na etapie badań przedklinicznych.

Dla Adamedu własny lek to nie tylko kwestia ambicji. Na razie bowiem spółka żyje z kopiowania cudzych pomysłów, oferując generyki. – *Ale w wielu wypadkach udoskonaliliśmy proces ich produkcji* – zastrzega Adamkiewicz. – *Na całym świecie są firmy produkujące tańsze odpowiedniki drogich leków. Dzięki temu pacjenci mają dostęp do najnowszych terapii* – dodaje.

Niemal 500 tys. Polaków cierpiących na nadciśnienie przyjmuje leki zawierające amlodypinę. Kiedy w sprzedaży pojawił się Amlozek, ze względu na niską cenę niemal całkowicie wyparł z rynku podobny preparat Pfizera. W 2002 r. naukowcy Adamedu opatentowali zaś olanzapinę. Do aptek trafił Zolafren, stosowany w leczeniu schizofrenii. Ten farmaceutyk spowodował gwałtowny spadek sprzedaży kilka razy droższej Zypreksy koncernu Eli Lilly. Tyle że amerykański koncern zarzuca Adamkiewiczowi złamanie praw patentowych. Firmy walczą nie tylko na rynku, ale przede wszystkim w sądzie. – *Dla dobra sprawy, która z wielu przyczyn ciągnie się od lat, nie będę udzielał szczegółowych informacji* – oświadcza przedstawiciel Eli Lilly.

Adamkiewicz twierdzi, że jego spółka opracowała inną metodę produkcji olzapiny niż Eli Lilly. – *Patent Eli Lilly dotyczył II formy polimorficznej substancji czynnej – olzapiny. My stosujemy nie drugą, lecz pierwszą. Zatem nie wchodzimy w ich zakres ochronny* – przekonuje.

Pytany, czy jego firma sprytnie omija prawo patentowe, gwałtownie zaprzecza. – *W każdej dobrze zarządzanej firmie patenty to podstawa działalności. Pracując nad projektem, zawsze przegląda się wszystkie rozwiązania i patrzy, czy nie wchodzi się komuś w drogę* – mówi. – *Jeśli nad czymś się pracuje i na drodze stanie zastrzeżone rozwiązanie, to chcąc nie chcąc, trzeba je ominąć, i to niezależnie od tego, czy produkuje się stół, samochód, czy lek* – dodaje.

Tajny patron?

Największą tajemnicą firmy jest to, kto wpadł na pomysł, aby złamać monopol zachodnich koncernów farmaceutycznych i sprytnie omijać ich prawa patentowe. Według dziennikarzy tygodnika *Polityka*, jeden ze znawców rynku sugerował, iż patronem takich przedsięwzięć mógł być prof. Aleksander Mazurek, wieloletni szef Komisji Rejestracji Leków, osoba znająca prywatnie Adamkiewicza seniora. Profesor Mazurek zdecydowanie jednak temu zaprzecza: – *Znałem doktora Adamkiewicza, bo mieszkaliśmy w tej samej dzielnicy, ale nie byliśmy ze sobą nawet po imieniu. Jako medyk był przygotowany do samodzielnej pracy z lekami, miał wyczucie rynku i nigdy mnie nie pytał o radę. Nie przypominam sobie, bym miał go do czegoś nakłaniać* – zapewnia dziennikarza *Polityki*.

Według innej wersji, Adamed miał lepszy dostęp do informacji o konkurencji, a dzięki temu rozeznanie, czy inni nie pracują już nad podobnymi lekami.



foto: On Board Public Relations

„ Największą tajemnicą Adamedu jest to, kto wpadł na pomysł, by złamać monopol zachodnich koncernów farmaceutycznych i sprytnie omijać ich prawa patentowe. Niektórzy twierdzą, że patronem takich przedsięwzięć mógł być prof. Aleksander Mazurek, wieloletni szef Komisji Rejestracji Leków ”

A w branży farmaceutycznej informacja to klucz do sukcesu. Zyska ten, kto pierwszy wejdzie na rynek z niską ceną. W ten sposób najłatwiej umieścić preparat na liście refundacyjnej. Adamedowi udawało się to bez większych problemów. – *Większość preparatów Adamedu to leki Rx – na receptę z głównych grup terapeutycznych. Są one stosowane w leczeniu chorób cywilizacyjnych, takich jak nadciśnienie tętnicze, choroba wieńcowa, astma i POChP (przewlekła obturacyjna choroba płuc). Objęte są one refundacją – przyznaje Małgorzata Korpusik, członek Zarządu Adamedu.*

Sam Adamkiewicz pytany, co sądzi o liście refundacyjnej i kontrowersjach związanych z jej przygotowaniem, mówi wyjątkowo dyplomatycznie: *Lista powinna odzwierciedlać strategię państwa wobec rynku leków i ich producentów.*

Ucieczka od świata

– *Można prowadzić małą firmę i mieć święty spokój, ale jak mawiał mój przyjaciel, zawsze w tym rajku ktoś zerwie jabłko. Przedstawiciele międzynarodowych koncernów mówią, że nikogo poza nimi nie stać na opracowanie nowego leku. Dlaczego mamy im wierzyć, że badania i rozwój to dla Polaków na zawsze zakazany owoc?* – pyta Adamkiewicz.

I przyznaje, że to on sięgnął po owoce jabłoni. A tym samym spowodował spory raban. Choć można odnieść wrażenie, że zaczyna tęsknić za rajskim spokojem, bo stara się odciąć od świata i ukrywa się przed dziennikarzami.

Z kolei sam Adamed ucieka przed konkurencją za granicę. Dokonuje ekspansji zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Adamkiewicz zainwestował w przedstawicielstwo na Ukrainie. Produkty spółki można kupić m.in. w Hiszpanii, Portugalii, Czechach, w Słowacji i na Węgrzech. Równocześnie zdobywany jest rynek amerykański. Już 3 lata temu agencja FDA zarejestrowała wytwarzany przez Adamed przyrząd o nazwie Copexim, służący do leczenia wysiłkowego nietrzymania moczu. Firma przygotowuje się do wprowadzenia go na rynek amerykański. Wszystko to wskazuje, że kariera, która rozpoczęła się w kurniku, może – w najbardziej optymistycznej wersji – skończyć się na parkiecie Wall Street.

Autor jest dziennikarzem portalu Money.pl

Przygotowując tekst, korzystałem z wywiadu udzielonego przez Macieja Adamkiewicza tygodnikowi BusinessWeek (nr15/16 z 2005 r.), z tekstu „Sukces w prozku” (Polityka, nr 28/2006) oraz tekstu z portalu Money.pl